

Fragment relacji świadka historii



HENRYK SIODLACZEK

ur. 1934, Gierałtowiec



Zakres terytorialny i czasowy	Śląsk Opolski, I połowa XX w.
--------------------------------------	-------------------------------

Opowieść o skomplikowanej historii politycznej i społecznej Śląska Opolskiego

Urodziłem się w bardzo małej wiosce, w powiecie Koźle, niedaleko Odry, niedaleko Raciborza. Tam gdzie mieszkała od wieków ludność różnojęzyczna. Oni nie mówili: *Jesteśmy Polakami, jesteśmy Niemcami*. Mówili: *My jesteśmy Ślązokami*. Mówiło się mieszaniną języka polskiego i języka niemieckiego. Ani to nie była czysta polszczyzna, ani czysty język niemiecki. I tak sobie ludzie od wieków żyli. Były oczywiście różne zatargi wojenne. Raz ta ziemia należała do jednego państwa, raz do innego państwa. I tak żyli ludzie spokojnie do dojścia Hitlera do władzy. Każdy właściwie znał i język polski, nie ten czysty, tylko ten śląski, i język niemiecki. Ludzie się żenili pomiędzy narodowościami. W szkole był nauczyciel, który znał obydwie języki i miał w klasie piętnastu uczniów, połowa pochodzenia niemieckiego, połowa polskiego. Tak samo było w kościele. Ksiądz odprawiał jedną mszę w jednym języku, drugą mszę w drugim i spokojnie ludzie sobie żyli. Właściwie pierwsze rozruchy się zaczęły w 1919 roku. Tam były właściwie powstania i plebiscyt przeprowadzony pod nadzorem Austriaków i Francuzów. Ludziom zadawano pytanie. To zostało nierozstrzygnięte do 1932 roku. Kiedy w 1932 roku NSDAP nie wszędzie wygrało wybory, to wtedy zaczęły się niesnaski, rozruchy. Różnie bywało do 1945 roku. Po wojnie cały ten obszar został przyłączony do Polski, i Dolny, i Górny Śląsk. Z Dolnego Śląska wszyscy ludzie niemieckiego pochodzenia musieli opuścić ten rejon i tu przybyła ludność napływowa ze wschodu. Było bardzo dużo Żydów. Było u nas też bardzo dużo Greków, uciekinierów po powstaniu w 1946 roku w Grecji. A na Górnym Śląsku, tam wszystko zostało tak, jak dawniej było. Ludzie sobie mogli mieszkać, nikogo nie wypędzali. Przyjęli po prostu inną narodowość. Od tej chwili jest tutaj Polska i ludzie się przystosowali. A że znali właściwie wszyscy ten język polski, to po prostu czuli się dobrze w innym kraju. I to trwało właściwie cały czas. I stąd była pewnego rodzaju współpraca. Na przykład Opolszczyzna konkurowała z Dolnym Śląskiem. Zawsze mówiono, że na Opolszczyźnie lepiej ludzie żyją. Lepiej potrafią gospodarować niż tu na Dolnym Śląsku. Tu na Dolnym Śląsku ludzie mówili: *Myśmy przyjechali na krótki okres czasu ze Wschodu. Być może nie ma traktatu pokojowego i będziemy musieli wrócić*. I mało się tu działo, mało się tu inwestowało. A tam odwrotnie. Tam ludzie żyli tak jak dawniej. I stąd różnica, chociażby w dobrobycie, była bardzo zauważalna przez wszystkie te lata.

Data i miejsce nagrania	16 lipca 2018, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Joanna Prewandowska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami